

PRZEGLĄD POŻARNICZY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr 41.

SKŁADNICA STRAŻY POŻARNYCH

SPÓŁKA AKCYJNA

Warszawa, ul. Senatorska 29 (Galerja Luksemburga) Tel. 277-42

KONTO CZEKOWE POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI 3022

POLECA Z WŁASNEJ WYTWÓRNI:

Sikawki 4" wypróbowane przez Komisję Techniczną Związku Florjańskiego,
beczkowozy, wózki pod sikawki, hydronetki, kaski, pochodnie,
topory, pasy, łączniki do węży śrubowe i szczepkowe,
węże tłoczne i ssawne, linki, naramienniki,
guziki, ozdoby strażackie;

materiały włókniste na bluzy i umundurowania;
sztandary dla straży ogniowych, związków, korporacyj;
literaturę z dziedziny pożarnictwa
znaki Związku Florjańskiego

WYŁĄCZNE PRZEDSTAWICIELSTWO NA CAŁĄ
RZECZPOSPOLITĄ POLSKĄ I LITWĘ

FABRYKI MASZYN I NARZĘDZI OGNIOWYCH

W^m KNAUST=WIEDEN

założonej w 1822 r.

Sikawki — Automobilowe — Motorowe i t. d.

CENY NARZĘDZI I PRZYRZĄDÓW POŻARNYCH W WARSZAWIE

(NOTOWANE W DNIU 12-YM PAŹDZIERNIKA 1923 R.)

Sikawka przenośna dwucylindrowa z korpusem brązowym powietrznikiem miedzianym bez wózka	od 40.000 000	do 50.000.000
Wózek dwukołowy pod sikawkę	16.000.000	18.000.000
1 metr węża ssawnego 2"	800.000	9 fr. szw.
1 " " tłocznego 2"	200 000	300.000
Beczka dwukołowa żelazna	17.000.000	18.000.000
Drabina przystawna	2.500 000	4.700.000
" hakowa	3.500.000	4.500.000
" systemu Szczerbowskiego	5.000 000	13.000 000
" rozsuwana, trzyprzęsłowa t. zw. francuska	15.000 000	16.000.000
Bosak zwykły	150 200	200.000
" trójzębny	200 000	300.000
Kask oficerski	700 000	850.000
" szeregowca	500.000	650 000
Pas bojowy oficerski bez zatrzaskownika	400 000	500.000
" " szeregowca		450.000
Zatrzaskownik	100 000	250 000
Topór bojowy oficerski (z pochwami)	450.000	700.000
" " szeregowca (bez pochwy)	250.000	300 000
Łączniki śrubowe 2" para	750 000	800.000
" szczepiane 2" para	900.000	1 300.000
GAŚNICE Delfin normalny (10-cio litrowy; zamarza przy — 4 ^o)		2.400.000
" " " " " " — 20 ^o)		3 200.000
" pianinowy 8 " " " " 4 ^o		1.950.000
" " 12-to " " " " 4 ^o		2.500.000
SAMUM		3.200.000

UWAGA. Ceny nie uwzględniają procentu drożyznianego, który Główny Urząd Statystyczny zapewne w połowie października ogłosi.

S Z T A N D A R Y

DLA STRAŻY POŻARNYCH I POKREWNYCH STOWARZYSZEŃ WYKONUJE WEDLE WŁASNYCH LUB NADEŚLANYCH RYSUNKÓW W JEDWABIU, SREBRZE I ZŁOCIE

FABRYKA **JUL. ZIMNISZ** POZNAŃ,
S Z T A N D A R Ó W UL. PODGÓRNA 14, II P.
NA ŻĄDANIE WYSYŁAM KOSZTORYSY, A RYSUNKI PO CENIE KOSZTÓW WŁASNYCH

W Administracji PRZEGLĄDU POŻARNICZEGO

są do nabycia następujące książki:

Budowanie ogniotrwałe	cena 1 złp.	Najnowsze sikawki samochodowe	cena 1 złp.
Pożar jako zjawisko fizyczne (co to jest ogień i jak z nim walczyć) „ 1 „		Instrukcja do ćwiczeń z sikawką „ 50 gr.	
		Regulamin umundurowania . . „ 25 „	

PRZEGLĄD POŻARNICZY

DWUGODNIK, POŚWIĘCONY
SPRAWOM STRAZY OGNI

UBEZPIECZEN OD OGIA
BUDOWNICTWA OGNIOTRWAŁEGO

PRZEDPŁATA:
Rocznie w październiku
(z przesyłką) Mk. 250.000
Półrocznie „ „ 130.000
Kwartalnie „ „ 70.000
Cena zeszytu pojedynczego
15.000 Mkp.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa,
Aleje Jerozolimskie № 41. Telefon 84-30.

Otwarte od 8-ej rano do 3-iej po południu.
Pocztowe konto czekowe (P. K. O.) № 235.

Redaktor i wydawca odpowiesz. Stanisław Pagowski.

OGŁOSZENIA w tysiącach (Mkp.).
Pierwsza str. przed tekstem Mk. 2.600
Druga strona przed tekstem „ 2.500
Pół strony przed tekstem „ 1.900
Ćwierć strony przed tekstem „ 750
Cała strona za tekstem . . . 2.400
Pół strony za tekstem . . . 1.250
Ćwierć strony za tekstem . . . 700
Bilanse i sprawozdania rachunkowe
o 100% drożej.
Ogłoszenia zagraniczne o 100% drożej.

✉ Rękopisy artykułów, nadesłane do Redakcji bez oznaczenia honorarium, uważa się za bezpłatne. ✉

Rok IX.

Warszawa, dn. 15 października 1923 r.

Nr. 18.

T R E Ś Ć: Strażactwo Swej Macierzy przez St. Pagowskiego. — Przygotowywanie betonowej masy przez Inż. J. Tuliszkowskiego. — Instrukcja (Załącznik do odezwy okólnikowej z dn. 26. X r. b. Nr. 2060). — Wiadomości bieżące w sprawie zbiórki-kwesty. — Z pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w woj. Lubelskiem. — Zapytania i odpowiedzi zawodowe. — Korespondencje. — Kronika. — Książki nadesłane do Redakcji.

Strażactwo Swej Macierzy.

*Cokolwiek czynim, czynimy tak,
By przyszłość rosła z pracy.
Polska, to pion nasz i nasz znak:
Budujmy dom, rodacy!
Konopnicka.*

Na przełomie dziejów Ojczyzny w chwili, gdy ożywiało nas tylko jedno pragnienie — Niepodległość — pierwszy ogólnokrajowy zjazd delegatów straży pożarnych w roku 1916-ym, którego rezultatem było powstanie Związku Florjańskiego, zapisał się niezatartymi wspomnieniami w historii strażactwa polskiego. Był ten zjazd objawem żywotności społeczeństwa polskiego i jego nieprzepartego dążenia do czynu i twórczej pracy dla zespolenia narodu.

Wskrzesić organizacje strażackie, leżące wówczas w gruzach, podnieść je z upadku, spowodowanego huraganem wojny światowej oraz rządami zaborców i okupantów, pobudzić strażę do dalszej pracy i samopomocy gospodarczej dla dobra społeczeństwa, powiązać luźnie działające strażę pod fachowem kierownictwem Związku i wogóle, pchnąć obronę przeciwpożarową Polski na tory nowe, do pracy niczem niekrepowanej — oto hasła i treść obrad pierwszego ogólnokrajowego zjazdu delegatów straży pożarnych w Warszawie w roku 1916-ym.

Od tej pamiętnej chwili upłynęło lat siedem. Powołany wówczas do życia Związek Florjański w okresie tego czasu rozwinął energicznie w miarę środków

i okoliczności swą działalność, nakreśloną przez pierwszy zjazd.

Unormowano podstawy organizacyjne straży przez opracowanie i powszechne wprowadzenie w życie wzorowej ustawy, wydano cały szereg podręczników i wydawnictw, pogłębiających wiedzę fachową luźnie dotychczas działających straży i ich jednostek kierowniczych. Przez lustracje, zjazdy i liczną kursy pożarnicze ożywiono działalność straży wnosząc na coraz to wyższy poziom ich sprawność zawodową, wreszcie popularyzowano szeroko zadania pożarnictwa, przez publikacje, odczyty i t. p., w których wyniku liczba straży w tym okresie na terenie b. Kongresówki *potroiła się*. Obok podniesienia stopnia zawodowej sprawności straży i zwiększenia liczby straży, jednym z głównych rezultatów działalności Związku Florjańskiego poczytywać należy zainteresowanie samorządów potrzebami straży i wogóle zadaniami pożarnictwa, a w wyniku tego zainteresowania przeznaczanie przez samorządy, jak obecnie, bardzo już poważnych świadczeń na rzecz straży, utrzymywanie przez sejmiki już kilkunastu instruktorów pożarniczych, co w rezultacie nadspodziewanie przyczyniło się do wzrostu liczby straży i skuteczności ich walki z klęską pożarów.

Niepodobna w paru słowach, znając rezultaty wszystkich poczynań Związku Florjańskiego, wywiązać się ze zobrazowaniem jego doniosłej działalności. Nie o to wreszcie mnie chodzi. Zwracam się do Was, Druhowie-strażacy, którzy z pracą Związku Florjańskiego stale stykaliście się i stykacie. Któż z Was nie czytuje wydawnictw Związku i nie czerpie z nich dla siebie sporej ilości wiedzy fachowej? Czy przypominasz sobie Druhu kursy pożarnicze, zjazdy lub lustracje, zorganizowane przez Związek, których byłeś uczestnikiem lub świadkiem. Byliśmy świadkami tej pamiętnej i drogiej nam chwili zjazdu ogólnokrajowego w roku 1916-ym, gdzie sami kładliśmy podwaliny pod ten Związek. Druhowie, których straż powstawały już po roku 1916-ym, zwracali się do Związku o informacje, o pomoc organizacyjną i zawodową, bez której często nie wiedzieliby jak przystąpić do zorganizowania straży, jej wykwapowania i wyszkolenia.

I oto po siedmiu latach wyteżonej pracy, kiedy przetrwaliśmy i pokonaliśmy najtrudniejsze okresy zrzucenia pęt okupacyjnych i odparcia najazdu bolszewickiego, smutna i zatrważająca wieść do nas dociera, że w miesiącach najbliższych zamrzeć może praca Związku Florjańskiego, cała bowiem jego działalność stanęła przed widmem zagłady, spowodowanej rozstrojem finansowym, w jakim Państwo Polskie się znalazło.

Kto z Was, Druhowie, świadom doniosłej dotychczasowej działalności Związku Florjańskiego, przeczytał odezwę Zarządu Związku, która zamieszczona została w poprzednim numerze *Przeglądu Pożarniczego* (na stronie 208-iej) tego niewątpliwie do głębi wzruszyć musiała treść tej odezwę i w chwili jej czytania musiał każdy zapewne powziąć w sobie dość *chęci, wiary, tężyzny i mocy*, aby wypełnić z całą dokładnością *moralny obowiązek korporacyjny*, jaki w stosunku do swej organizacji centralnej, do swych władz, do swej umiłowanej Macierzy mamy do spełnienia.

Zrzeszone strażactwo polskie wezwane zostało przez swe władze naczelne, aby łącznym wysiłkiem pokonać trudności, jakie się przed Związkiem spiętrzyły. W okresie od dnia 4-go do dnia 11-go listopada r. b. wszyscy strażacy, zgrupowani pod sztandarami zrzeszonych w Związku straży, stanąć mają ramię przy ramieniu i odwołać się do społeczeństwa z przypomnieniem o obowiązkach jakie ma ono do spełnienia względem całej korporacji strażackiej za bezinteresowną służbę, którą Wy, Druhowie, pełnicie w obronie życia, mienia i warsztatów pracy ogółu.

Rzucone przez Zarząd Związku na zewnątrz hasło: „*Społeczeństwo strażakowi!*“ w łonie samej korporacji rozumieć winniśmy jako hasło: „*Strażactwo swej Macierzy!*“.

Mamy odwołać się bowiem do ogółu społeczeństwa o pomoc i poparcie. Rezultaty tego odwołania się zależą jednakże w pierwszej mierze od nas samych. Od tego, jak zorganizujemy zainicjonowaną przez Zarząd Główny tygodniową zbiórkę-kwestę, ile starań dołożymy, aby dotrzeć do wszystkich bez wyjątku, ile pracy poniesiemy w celu uświadomienia ogółu o naszych celach i potrzebach, zależeć będzie ostateczny rezultat wspólnego wysiłku.

W chwili tak decydującej o egzystencji Związku powinniście, Druhowie, zapytać siebie, czy w stosunku do swej Macierzy spełnialiście dotychczas sumiennie obowiązki korporacyjne, czy np. wpłacaliście składki członkowskie, na których w pierwszej mierze oparta być musiała i musi w dalszym ciągu egzystencja i działalność Związku. Niejedna straż z pewnością zdołała się przekonać, że w tym roku lub nawet w szeregu całym lat poprzednich nie spełniła tego podstawowego obowiązku korporacyjnego. (*W roku bieżącym nie opłaciło dotychczas składek około 40% straży związkowych. Przep. Red.*)

Społeczeństwo jest bardziej spoiste i odporne na wpływy wrogów, o ile jest pokryte jaknajwiększą siecią organizacji i to organizacji, w których wyrobiona jest solidarność, świadomość zespolonych dążeń, czynów i sprężystość, gdy każdy członek pojmuje, że w łączności, we wspólnych wysiłkach leży główne źródło siły, mocy i tężyzny zarówno organizacji poszczególnych, jak również i całego Państwa.

Nadeszła chwila, w której *strażactwo* złożyć ma egzamin z przyswojonych zalet korporacyjnych. Cecha zszeregowanych placówek, jakimi są straż pożarne, ich *sprężystość działania*, może się tu objawić w całej pełni. — Uwidoczní się ona, gdy zew władz naczelných uznają straż jako wyraźny *rozkaz do spełnienia* jako obowiązek korporacyjny, w zakresie zadań na się przyjętych i jako moralny nakaz, ciążyący na każdym współobywatelu.

Gdy *sto tysięcy* strażaków-ochotników spełni *bez wyjątku* i z całą dokładnością ten rozkaz korporacyjny, gdy w miarę sił i możliwości przyczyni się choćby w drobnej części do powodzenia zbiórki, docierając z wezwaniem do wszystkich obywateli, wówczas rezultaty będą pomnikiem mocy, jaka w nas żywie i otuchą do dalszej wyteżonej pracy dla pokonania trudności, jakie wogóle stoją na drodze rozwoju i umocnienia bytu naszego młodego Państwa.

Rozkaz padł! Czas jego wykonania się zbliża! Bez wahania i bez wyjątku — wszyscy na szanice obywatelu korporacyjnego!

S. Pagowski.



Przygotowywanie betonowej masy.

Proces krzepnięcia cementu zaczyna się wkrótce po zetknięciu się jego z wodą i zaprawa betonowa, która im dłużej krzepnąć przed ubiciem, pozostaje bez użycia, tem więcej traci na swej mocy; ubita później betonowa masa nie wydaje już tak dobrego betonu. Zatem należy zawsze przygotowywać tylko taką ilość betonowej masy, aby ją można było wszystką wyrobić w ciągu trzech kwadransów, najpóźniej w ciągu godziny. Rządowe przepisy skracają nawet ten termin do półgodziny.

Czas ten zależy, oczywiście, od gatunku cementu: im jest on lepszy t. j. wolniej krzepnący, tem mniejsza zachodzi obawa zaszkodzenia masie przez opóźnienie w jej wyrobieniu (użyciu).

Ilość wyrobionej, t. j. ubijanej masy przez jednego robotnika w ciągu określonego czasu, np. godziny, zależna jest od wprawy i uzdolnienia oraz od rodzaju roboty. Wyrób np. dachówki wymaga dużej wprawy i posuwa się powolniej, ubijanie zaś masywnej grubej posady (fundamentu) jest prostsze i postępuje raźniej. W pierwszym wypadku w ciągu $\frac{1}{2}$ godziny robotnik wyrobi zaprawę daleko mniej, w drugim zaś ubije betonu bez porównania więcej.

Po kilkogodzinnej pracy i po paru próbnych przyrządzaniach masy, wprawny majster lub robotnik z łatwością określi odrazu ilość masy potrzebnej do ubijania na trzy kwadransy. Do dachówki np. na $\frac{3}{4}$ godziny potrzeba około 4,5 — 5 garncy (18 — 20 litrów) masy, a na pustaki na ten sam czas roboczy należy przygotować 50 — 60 garncy (200 — 250 litrów).

Masę betonową przygotowuje się najczęściej ręcznie za pomocą łopaty i szufli; przy dużych robotach — na maszynach. W celu ręcznego przygotowania zaprawy betonowej urządza się na miejscu budowy lub w miejscu fabrykacji wyrobów betonowych pomost z grubych desek albo z bali, ułożonych na legarach na ziemi pod dachem, który chroni od deszczu i słońca, jak samą masę, tak i świeże betonowe wyroby.

Właściwie pomost najlepiej jest urządzać w zabudowanej szopie, nieprzewiewnej, aby przy sypaniu cementu wiatr lub przeciąg, unosząc łatwo jego cząstki, nie przeszkadzał w robocie. Wielkość pomostu zależna jest od większej lub mniejszej ilości przygotowywanej masy. Mniejszy pomost jest 4 — 5 łokci (od 2,5—3 metrów) długi, 3—4 ł. (2 do 2,5 m.) szeroki. Bale muszą być dobrze dopasowane i równo po bokach wygładzone (wyheblowane), a po wierzchu dobrze wystrugane, aby nie było szpar i nierówności; cała powierzchnia musi być równa i gładka.

Przygotowywanie zwykłej betonowej masy odbywa się w dwojaki sposób:

1. Suchy piasek nasypuje się na środek pomostu w ilości zależnej od stosunku cementu i żwiru oraz od liczby pracujących robotników, o czem już wzmiankowałem. Na rozgarniętą i wyrównaną warstwę piasku sypie się odpowiednią ilość cementu i dobrze miesza się przez parokrotne przerzucanie szufłami, poczem mieszaninę tę, polewając wodą przez sitko, przerabia się jeszcze parę razy dokładnie te-

miż szufłami. O ilości wody już była mowa (patrz *Przeł. Poż.* Nr. 15 str. 193). Trzeba jej wlać tyle, aby masa miała wygląd jakby świeżowykopanego wilgotnego piasku o szarej barwie (od cementu) i była **nie lejka a sypka**. Do tej mokrej mieszaniny dosypuje się w przewidzianej ilości zwilżony uprzednio żwir lub tłuczeń i jeszcze raz całą masę betonową dobrze się przerabia.

2. Na pomost nasypują odmierzoną ilość żwiru lub tłucznia i równają warstwę jego, na którą sypią dwa razy mniejszą objętość piasku. Po jednorazowym przerobieniu łopatami masy, nasypują na nią wymierzoną ilość cementu. Po dobrem wymieszaniu wszystkiego przez parokrotne dokładne przesuszowanie, stopniowo polewają masę przez sitko i jeszcze raz dokładnie przerabiają. Wyrób masy betonowej ostatnim sposobem stosowany jest przeważnie przy większych robotach, kiedy zachodzi potrzeba szybkiego przygotowania dużej ilości masy. Ten sposób jest mniej dokładny i gorszy od pierwszego.

W artykule: „Stosunek składowych części w betonie” (Nr. 16/17) była mowa o tem, że wskazaniem jest do zaprawy betonowej, przewidzianej do wyrobu pustaków, słupów, do ścian fundamentowych, dodawać wapna, ale tylko w postaci mleka wapiennego.

Przeznaczoną ilość ciasta wapiennego (zaroby) rozpuścić należy w całej ilości wody, która ma być wlana do danej masy betonowej.

Niezmiernie ważny jest sposób mieszania tego mleka z suchą mieszaniną; wlewać mleka do niej nie można, formują się bowiem z niego małe kuleczki, oblepione warstwą cementu i przez to powstaje w masie bardzo wiele gruzełków, składających się z wapna i cementu i masa cała jest przez to niejednolita i słaba. Jedynie stopniowo wysypując mieszaninę do mleka i dobrze mieszając, można przygotować dobrą, jednolitą i mocną zaprawę.

Czynimy to w ten sposób, że do mleka wapiennego wysypujemy dobrze wymieszany cement z piaskiem w kilku dawkach i za każdym razem dokładnie przerabiamy, aby masa była jednolita, poczem wrzucamy do niej mokry żwir i wszystko razem dokładnie szufłujemy.

Wogóle za zasadę przyjąć należy, że zawsze piasek winien być mieszany z cementem na sucho, tylko bowiem wtedy jest pewność, że cząstki cementu wszędzie przenikną, rozłożą się w masie równomiernie i wiązać w niej będą ziarenka piasku i kamyki żwiru z jednakową siłą. Należy więc dbać o to, aby w warsztatach do wyrobów betonowych był zawsze w znacznej ilości suchy piasek.

Najczęściej w kopalniach mamy piasek zmieszany ze żwirem, nieraz w odpowiednim stosunku, zbliżonym do pożądanej proporcji, t. j. żwiru około 2 razy więcej niż piasku. Wtedy prościej jest i oszczędniej nie oddzielać piasku od żwiru, a wprost używać go do masy w stanie naturalnym.

Wogóle należy tu wzmiankować, że w zwykłych betonowych robotach, a więc przy ubijaniu ścian, przy wyrobie pustaków, słupów, cembrowin, zwykle używa się żwirowaty piasek wprost z kopalni bez odsiewania, chyba że kamyki żwiru są za duże, większe od włoskich orzechów, wtedy wypada je oddzielić.

Masę z takiego kopalnego piasku czy to z domieszka żwiru, czy bez¹⁾, przygotowują w taki sposób:

Odmierzamy całą ilość piasku, dokładnie mierzymy go z przeznaczoną ilością cementu; mniej więcej $\frac{1}{3}$ tej mieszaniny wysypujemy do skrzyni z mlekiem wapiennym, rozrobionem z odmierzonej ilości wapna i wody (ilość tej ostatniej, jak wyżej zaznaczyłem, winna być od 10 do 15% całej masy) i dobrze mieszamy. Później znów wrzucamy do skrzyni $\frac{1}{3}$ część piaskowo-cementowej mieszaniny, którą znowu dokładnie mieszamy, co jest już trudniejsze, masa bowiem jest bardzo gęsta, ale zrażać się tem nie należy i przygotować mieszaninę dokładnie.

Pozostaje jeszcze do zmieszania reszta. Ponieważ przerabianie masy po wsypaniu reszty piasku z cementem do skrzyni istotnie już będzie za trudne, więc lepiej i łatwiej będzie uczynić to na pomoście. Wrzucamy zatem zawartość skrzyni na pomost, na którym znajduje się reszta (około $\frac{1}{3}$) piaskowo-cementowej mieszaniny i dokładnie szuflujemy. W taki sam sposób przyrządza się masę piaskowo-wapienną, służącą do ubijania ścian.

Jeżeli zaprawa przy tym sposobie jest wymieszana niedokładnie, wtedy formuje się w niej bardzo wiele t. zw. klusek, gruczołków wapiennych, przez co ubita masa traci na swej mocy.

Bardzo praktyczny sposób przyrządzania mieszaniny z nieprzesiewanego piasku, dający najmniej gruczołków, a stosunkowo najprostszy i najłatwiejszy, jest następujący²⁾:

Na pomost nasypuje się odmieszany piasek podługowatą warstwą około 12—16 cali grubą, a na wierzchu sypie się potrzebną ilość cementu. Masę przerabiają trzej robotnicy: dwóch łopatomi po obu bokach kupy, a jeden z grabiami z przodu, przyczem pierwsi dwaj, przesypują łopatomi piasek z cementem w stronę trzeciego, posuwając się w kierunku przeciwnym, t. j. oddalając się od niego. Trzeci robotnik równa mieszaninę, rozgarniając ją grabiami i bacząc, aby nie było osobnych kupek piasku lub cementu. Po parokrotnem (3—4 razy) przesypaniu mieszaniny, trzeci robotnik bierze do rąk polewaczkę i przez sitko zrasza masę wodą (pierwsi dwaj tymczasem w dalszym ciągu ją szuflują), poczem znów ją rozgarnia i miesza grabiami. Zkolei wlewa do polewaczki mleko wapienne, rozrobione z pozostałej ilości przeznaczonej do masy wody i wapna i przez sitko polewa niem wilgotną mieszaninę, przyczem obaj robotnicy również szuflują i w końcu jeszcze raz grabiami ją rozgarnia.

Tym sposobem masa przerabia się 7—8 razy: 3—4 razy na sucho, 2 razy przy zwilżaniu wodą i 2 razy przy polewaniu z mlekiem.

Przygotowywanie zaprawy w ten sposób zabiera wprawdzie trochę więcej czasu, jednak otrzymana masa jest o jednakowej szarej barwie, jednolita i posiada wszędzie jednakową moc. Dzięki uprzedniemu zwilżaniu piaskowo-cementowej mieszaniny i stopniowemu zlewaniu jej mlekiem, wapno nie for-

muje gruzełków, jednakowo oblepia ziarenka i kamyczki i łączy się dobrze z cementem; powłoka cementowo-wapienna zlepia doskonale z sobą te cząstki piasku i żwiru.

Najczęściej przygotowuje się zaprawę w sposób zwykły, ręczny, powyżej opisany. Sposób ten wymaga sumienności i porządnego wykonania.

Praktyczny okazał się także następujący sposób: Cement z piaskiem (lub z $\frac{1}{3}$ przeznaczonego do betonu piasku ze żwirem) miesza się dokładnie na sucho, a żwir (lub pozostałe $\frac{2}{3}$ piasku i żwiru) polewa się mlekiem wapiennym i po przerobieniu miesza się z dosypywaną do zmoczonego mlekiem wapiennym żwiru mieszaniną piasku z cementem.

Przy dużych robotach betonowych, wiaduktach, mostach, dużych budynkach, wskazane jest używanie do przygotowywania zaprawy betonowej specjalnych maszyn. Nie będą ich opisywał szczegółowo, są one bowiem u nas w użyciu rzadko spotykane, a przytem większych robót betonowych niewiele mamy, tembardziej na wsi. Ograniczę się jedynie do krótkiej wzmianki, że maszyny do przygotowywania masy betonowej są czterech systemów:

1. **Spadkowe mieszadła** (nieruchome). Zasada ich polega na tem, że w górnym końcu pionowego mieszadła wysokiego sypie się cement, piasek i żwir, a materiały te, spadając po pochyłych płaszczyznach, rozbijają się o specjalne występy i mieszają się z sobą. Na pewnej wysokości mieszaninę tę zaczyna nakrapiać woda i mokra masa, spadając dalej na coraz głębiej leżące płaszczyzny i występy, miesza się i gromadzi w dolnym zbiorniku gotowa do użycia. Dopływ wody reguluje specjalny kran.

2. **Pochyłe lub poziome mieszadła z wałem**. Na wale są osadzone żelazne łopatki i grace, spełniające rolę szuflki i łopaty, które mi masę dokładnie mieszają.

3. **Kołobiegi**. System ten polega na tem, że specjalny mechanizm, zmieniający wciąż miejsce, miesza i przesypuje systematycznie i równo po kilku mimośrodkowych kołach materiały, nasypywany na dużą, poziomą płaszczyznę mieszadła.

4. **Bębnowe mieszadła**. Bęben, okręcając się, przesypuje i dokładnie miesza masę, nasypaną do jego środka, rozbijając ją o wystające w środku krzywe krawędzie i łopatki, przynitowane do wewnętrznej powierzchni bębna.

Mniejsze maszyny ruchome mają korby do ręcznego poruszania zapomocą ludzkiej siły, większe zaś — koła pasowe do wprawiania w ruch przez silnik. Pierwsze przygotowują w godzinę, zależnie od ich wielkości i od ilości ludzi, od 1,5 — 3 mtr. sześciennych zaprawy, drugie mechaniczne też stosownie do wielkości swej i siły pociągowej przy 2—3 koniach parowych, 7—10 metrów sześć. masy). Maszyny o dużych rozmiarach, potrzebujące do poruszania 10—15 HP mocy, wydają dziennie 300—400 metrów sześć. gotowej zaprawy.

Masa przygotowana na mieszadłach jest lepsza i daleko dokładniej wymieszana, niż ręcznie i wydaje przytem o 10—20% mocniejszy beton. Mieszając masę w mieszadle można nawet zaoszczędzić na cementie, dodając go o 10—15% mniej.

¹⁾ Przy czystym żwirowatym piasku bierze się cementu i wapna mniej, przy zwykłym piasku bez domieszki żwiru masę trzeba przygotowywać tłustszą.

²⁾ Ten sposób wymaga tylko większej wprawy.



INSTRUKCJA.

Załącznik do odezwy okólnikowej
z dn. 26. X r. b. Nr. 2060 (patrz Prze-
gląd Pożarniczy Nr. 16/17).

I. WSKAZÓWKI OGÓLNE

1. Celem skutecznego przeprowadzenia zbiórki należy przynajmniej na tydzień przed jej rozpoczęciem wyłonić specjalny Komitet w składzie nie większym nad 5 (pięć) osób, z obowiązkiem uczestnictwem w tym Komitecie: Prezesa straży, oraz jej Naczelnika i Gospodarza. Nadto na skarbnika Komitetu należałoby powołać z miejscowego społeczeństwa *obcą* (nie ze składu straży) jednostkę, cieszącą się powszechnem zaufaniem i popularnością.

2. Tydzień przeznaczony na zbiórkę Komitet winien w sposób jak najwięcej korzystny (w zależności od warunków miejscowych) *spopularyzować*, iżby zapewnić całkowite powodzenie tej sprawie.

3. W dniu rozpoczęcia zbiórki od wczesnego rana, winny znajdować się na kilku widoczniejszych miejscach (rogach ulic) plakaty o zbiórce.

4. Również należy pismami od Komitetu (względnie od zarządu straży miejscowej) powiadomić miejscowe władze (Starostwo oraz Komendę Policji) o zbiórce, z powołaniem się w piśmie na udzielone przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pozwolenie z dnia 9-go października r. b. Nr. B. P. 5634 na urządzenie zbiórki, jak również zawczasu postarać się o umieszczenie odpowiednich zawiadomień w miejscowej prasie.

5. *Moralną odpowiedzialność* przed Zarządem Związku Florjańskiego za powodzenie zbiórki miejscowej ponoszą pp.: Prezes Zarządu Straży oraz Naczelnik. Zarząd Związku łączy przeto usilną prośbę o dołożenie wszelkich należnych starań, zabiegów i trudów w celu najowocniejszego przeprowadzenia rzeczowej zbiórki.

II. RODZAJE I SPOSOBY ZBIÓRKI.

6. W zasadzie, nie krępując Komitetów miejscowych w zakresie ich własnej inicjatywy i przedsiębiorczości, Zarząd Związku ze swej strony zaleca jedynie podzielić tygodniową zbiórkę na czynności następujące:

- Znaczek, opatrzony pieczęcią Straży miejscowej i sprzedawany na ulicach względnie w lokalach publicznych.
- Sprzedaż jednodniówki, wydrukowanej przez Związek. Jednodniówka ta, zawierająca ważniejsze wiadomości z życia i organizacji ochotniczych straży pożarnych, będzie miała, między innymi, na celu *spopularyzowanie* i uwydatnienie przed społeczeństwem idei strażackiej, a przeto pozyskanie większej sympatii ogółu dla działalności *obywatelskich* placówek, które są strażą *ochotniczą*.—Rozpowszechnianie tej jednodniówki Zarząd Związku poczytywać będzie za *wielce wskazane* dla dalszego rozwoju pożarnictwa w Polsce.
- Imienne listy składkowe, z którymi obejść należy wybitniejszych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa (wszystkie firmy kupieckie, właścicieli domów, ziemian, zakłady przemysłowe, wolne zawody: lekarzy, adwokatów, rejentów i t. p.).

d) Urządzenie—zwłaszcza w większych ośrodkach miejskich — przedstawień teatralnych, koncertów, odczytów, względnie nawet loteryj i zabaw, o ile te ostatnie mogą być na czas przygotowane.

e) W większych interesach kupieckich (w magazynach spożywczych, bławatnych, składach aptecznych i t. p.) po wspólnem, oczywiście, uprzedniem porozumieniu się z ich właścicielami, wyjednać zezwolenie na urządzenie wenty, czyli uzyskać przeznaczenie z obrotów dziennych 15 — 20% na dochód zbiórki.

f) W parafjach wiejskich *wyjednać* u Księdza Proboszcza *ogłoszenie z ambony* o zbiórce i przeprowadzić ją w sposób najbardziej celowy dwukrotnie, zarówno w niedzielę dn. 4/XI, jako też w niedzielę dn. 11/X.

g) Do zasobniejszych ofiarodawców udawać się należy nie jednoosobowo z listą składkową, lecz w składzie delegacji z dwóch — trzech osób. Zwłaszcza uczynić to należy względem zamożniejszych ziemian, właścicieli zakładów przemysłowych, uspołecznionych kupców i t. p., a to w celu uzyskania możliwie wydatnej kwoty. Z listą więc składkową przedewszystkiem udać się należy do jednostek, znanych ze swej ofiarności, iżby wpisane przez nie *na początku listy* pokażniejsze kwoty były bodźcem i zachętą dla następnych ofiarodawców. Poszczególnym ofiarodawcom, którzy złożą na cele Związku kwotę wyższą ponad 200.000 mk. pol. Zarząd Związku prześle z Warszawy imienne podziękowanie na piśmie, tym zaś, którzy przyczynią się składką nie mniejszą nad 500.000 mk. pol., Władze Związku udzieli specjalnym dyplomem tytuł dożywotniego członka-ofiarodawcy.

h) Pismami specjalnem odwołać się należy do miejscowej gminy, względnie magistratu oraz sejmiku o poinformowanie ludności o zbiórce, jakoteż o przyznanie przez samorząd jednorazowego zasiłku pieniężnego w postaci ofiary na zbiórkę.

i) Po wsiach, gdzie ogólna skala *ofiarności pieniężnej* nie jest dostatecznie popularna, lub też ograniczyć się może do bardzo znikomych sum, należy urządzić zbiórkę w naturze, *najlepiej ziarnem* w stosunku przypuszczalnie pół garnca z morgi. W tym celu należy odpowiednio udekorowanym wozem rekwizytowanym z umieszczonym na nim plakatem i dwoma—trzema strażakami w kaskach *kolejno odwiedzić wszystkich gospodarzy rolnych* na terenie działalności straży pożarnej. Wskazane byłoby (przed taką zbiórką w naturze) wyjednać przez sołtysów na zebraniach gromadzkich odpowiednią uchwałę. Brak jej wszakże niczem nie krępuje publicznej ofiarności pojedynczych gospodarzy. Uzbierana tą drogą zapasy ziarna odważyć i spieniężyć, a gotówkę przelać do ogólnej kwoty zbiórki.

k). W dniu targowe, jakie przypaść mogą w okresie zbiórki, ustawić na placu w miejscu widocznym wóz rekwizytowy, a przez umundurowanych strażaków zaangażować zebranych o składanie ofiar.

7. *Cały tydzień zbiórki winien być podzielony na poszczególne dni* w ten sposób, ażeby każdy z wyżej podanych rodzajów zbiórki znalazł sobie właściwy czas i miejsce. Przed ogólnem przeto rozplanowaniem zbiórki na poszczególne dni i czynności należy urządzić zebranie wszystkich członków straży miejscowej, pobudzić ich przemową do jaknajwięcej czynnego współdziałania z *jednoczesnem rozdaniem każdemu z członków przypadającej mu w zbiórce roli*.

III. SPRAWOZDANIE ZE ZBIÓRKI.

8. Wydrukowanie przez Zarząd w Warszawie jedno-dniówki, jako też plakatów o zbiórce pociąga za sobą, jak na te czasy, znaczne koszty. Zarząd Związku przeto oczekiwać będzie od Zarządu miejscowej Straży względnie Komitetu do dnia 27 października r. b. ścisłych wiadomości, ile mianowicie sztuk plakatów oraz egzemplarzy jednodniówki ma być wysłane. Zarząd Związku z braku funduszków nie jest w możności w tej chwili wyłożyć z góry pokazniejszej kwoty na druk plakatów i jednodniówki dla 1200 straży związkowych, gdy przeciwnie nadeślanie już teraz przez poszczególne straże potrzebnej sumy na zamawianą ilość plakatów i jednodniówek nie obciąży zbyt-nio danej straży, Związkowi zaś, — w ogólnych jego kosztach zbiórki — sprawi znaczną ulgę. Zarząd Związku oblicza, iż dla mniejszej straży potrzeba będzie 10 — 20 plakatów oraz 200 — 300 egzemplarzy jednodniówki, dla straży zaś większej — plakatów 20 — 40 oraz 300 — 1000 egzemplarzy jednodniówki. Koszt własny druku jednego plakatu Zarząd oblicza na 2000 mk jednodniówki zaś na 3000 mk. (cena sprzedażna wynosić będzie zapewne 20.000 mk.). Zależnie więc od zamawianej przez daną straż liczby egzemplarzy jednodniówki i plakatu Zarząd Związku oczekiwać będzie natychmiastowej (najpóźniej do dnia 27 bież. mies.) decyzji listownej oraz przesłania należnej kwoty z potrąceniem jej następnie z ogólnego wpływu zbiórki.

W braku takiej decyzji do dnia 27 bież. mies. Zarząd Związku prześle podług swego uznania odpowiednią ilość plakatów i jednodniówki, przyczem należnością za nie obciąży Zarząd danej straży oraz na PP. Prezesa Straży i jej Naczelnika włoży wówczas już bezwzględnie moralną, płynącą ze związku korporacyjnego, odpowiedzialność za całkowitą sprzedaż przesłanej ilości jednodniówki.

9. W związku z rozdaniem członkom straży, przypadającym im w zbiórce ról, miejscowy Komitet winien czuwać, ażeby wpływ z poszczególnych źródeł zbiórki były odrębnie, a więc natychmiastowo, przekazywane do Kasy Komitetu z tem zastrzeżeniem, iż cały obrachunek z dokonanej zbiórki ma być w trzy dni po jej ukończeniu zamknięty, a kwota uzyskana przekazana Zarządowi Związku bezzwłocznie na konto *Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 234*.

10. Z funduszków osiągniętych ze zbiórki Komitet miejscowy władny będzie pozostawić na potrzeby miejscowej straży pożarnej sumę do 30% uzbieranej kwoty, o ile Zarząd danej straży sam znajduje się w ciężkiej potrzebie.

11. Zarząd Związku przeprowadzi ogólną rejestrację wpływów ze zbiórki, dzieląc ją na tereny województw, powiatów i poszczególnych straży pożarnych i komunikując te wyniki do publicznej wiadomości w „Przeglądzie Pożarniczym“.

Tym sposobem straże pożarne, które w zbiórce wykażą się niedostatecznym stopniem energii i solidarności korporacyjnej w stosunku do swej Macierzy, znajdą należne uwidocznienie w wynikach przeprowadzonej zbiórki.

12. Po ukończonej zbiórce na danym terenie, należy Komitetowi w myśl jawności publicznej — a wymaga tego poczucie odpowiedzialności za grosz uzbierany — ogłosić miejscowej ludności, w sposób jaki tylko będzie możliwy i wskazany o ostatecznym finansowym wyniku przeprowadzonej zbiórki.

Wszystkie Związkowe Straże Pożarne, a przez nie i członkowie ich uszeregowani, wykażą, o czem Związek jest przeświadczony, tyle energii i życzliwości dla potrzeb swojej korporacji, że zbiórka taka będzie nie tylko spopularyzowaniem zadań i celów straży ogniowych, lecz również probierzem mocy i tężyzny naszej organizacji.

Nie o jałmużnę, nie o datki przygodne będą straże ochotnicze zwracały się do społeczeństwa, lecz o spełnienie przez ogół miejscowy obowiązek moralnego względem swych obywateli bezinteresownych, pod których dzielną opieką znajduje się dach nad głową, życie i mienie milionów ludności w Państwie.

To też przy zbiórce takiej każdy strażak z prawdziwą dumą i poczuciem własnej godności odwoływać się może i powinien do ofiarności publicznej.



Wiadomości bieżące w sprawie zbiórki-kwesty.

Termin zbiórki.

Termin zbiórki-kwesty, określony uprzednio w odezwie Zarządu Głównego Związku Florjańskiego (ogłoszonej w Nr. 16/17-ym Przeglądu Pożarniczego, strona 208) na dzień od 28-go października do 4-go listopada r. b. nie został zatwierdzony ostatecznie przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, gdyż jak się okazało później, przy bliższym rozpatrywaniu tej sprawy, udzielono już przed dwoma miesiącami pozwolenia na zbiórkę, którą organizuje w tym czasie Żałobny Krzyż.

Wobec powyższego termin zbiórki-kwesty p. h. „Społeczeństwo — Strażakowi!“ ustalony został ostatecznie w dniach od 4-go do 11-go listopada r. b., na co Zarząd Główny Związku Florjańskiego otrzymał od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pozwolenie z dnia 9 października Nr. B. P. 5634.

Do straży pożarnych woj. Lubelskiego.

Zarząd Związku Straży Pożarnych woj. Lubelskiego zwraca się z apelem do wszystkich straży w województwie, aby *energicznie zajęły się zorganizowaniem i przeprowadzeniem* podjętej przez Zarząd Główny Związku Florjańskiego zbiórki-kwesty pod hasłem: „Społeczeństwo — strażakowi!“, która ma się odbyć w terminie od dnia 4-go do dnia 11-go listopada r. b.

Wobec powyższego Zarząd Związku Straży Poż. woj. Lubelskiego poleca wszystkim strażom związkowym w województwie *podporządkować się z całą dokładnością instrukcji wydanej przez Zarząd Główny Związku Florjańskiego*, nie oczekując już na żadne oddzielne dyrektywy ze strony Związku Wojewódzkiego.

Związek Straży Pożarnych województwa Lubelskiego, powstały przed rokiem, powołany został do życia przez Związek Florjański, z którego pomocy organizacyjnej stale korzysta i dzięki któremu rozwinął możliwie pomyślnie swą działalność, będącą nadto rezultatem długoletnich wysiłków pracy Związku Florjańskiego.

Niewątpliwie też wszystkie związkowe straże pożarne w województwie Lubelskiem splecą przez energiczne zorganizowanie zbiórki-kwesty swój dług względem Związku Florjańskiego i przez pomyślny rezultat swych wysiłków przyczynią się jednocześnie obecnemu Związkowi Wojewódzkiemu, który znajduje się w równie trudnym położeniu, a który na pomyślnem przeprowadzeniu akcji tej zyskać może również b. znacznie bezpośrednio i pośrednio.

Udział straży w zbiórce.

Od szeregu straży związkowych otrzymał już Zarząd Główny Związku Florjańskiego i Redakcja Przeglądu Pożarniczego pisemne i ustne stwierdzenia, wyrażające całą gotowość, z jaką straże te przystępują do zorganizowania kwesty-zbiórki, przyczem w oświadczeniach tych z naciskiem podkreślono, że straże zrzeszone swą energią i przedsiębiorczością nie dopuszczą, aby ich Związek miał przerwać swą działalność.

Z braku miejsca oświadczeń rzeczonych narazie nie publikujemy, skutecznymy to jednakże w następnym numerze Przeglądu Pożarniczego po zgrupowaniu większej ilości listów od straży, przyczem uwzględnimy najcharakterystyczniejsze i najdonioślejsze poglądy zrzeszonych straży i ich odzew na apel władz związkowych.



Z pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w woj. Lubelskiem.

W dniu 2-im września r. b. Pan Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski przyjechał do Lublina. Po powitaniu na dworcu przez władze państwowe i miejskie, oraz po nabożeństwie w Katedrze odbyła się przed Panem Prezydentem defilada wojska i straży pożarnych: zawodowej m. Lublina pod dowództwem d-ha A. Galanta i ochotniczej Lubelskiej z naczelnikiem d-hem J. Lecewiczem na czele. Dzielny wygląd oddziałów strażackich wywołał powszechny entuzjizm.

W dniu 3-im września Pan Prezydent udał się do Puław i Kazimierza nad Wisłą. Wzdłuż całej szosy lubelsko-puławskiej zebrane były przy bramach tryumfalnych drużyny straży pożarnych.

Przy bramie w Jastkowie witały dostojnego gościa drużyny z powiatu lubelskiego: z Krza, Bełżycy i Jastkowa pod dowództwem druha J. Klarnera. Na granicy powiatu puławskiego witała Pana Prezydenta straż z cukrowni „Garbów” pod komendą d-ha Boguty. I znów wzdłuż szosy w Markuszowie, Kurowie, Końskowoli błyszczą w słońcu hełmy strażackie.

W Puławach zebrały się drużyny z Włostowic, Puław, Baranowa, Drażgowa, Sielc i Zyczyna w liczbie 134 strażaków, pod ogólną komendą instruktora okręgu Lubelskiego d-ha J. Łuczyńskiego. Przy bramie powitalnej stał hufiec sztandarowy: 5 sztandarów w asystencji naczelników drużyn, a dalej wzdłuż całej drogi do gmachu starostwa gęsty szpaler strażaków, przez który Pan Prezydent wraz ze switą udał się do gmachu starostwa w celu przyjęcia delegacji.

Po południu drużyny z Kazimierza, Opoli, Karczmisk, Wąwolnicy, Kraczewic i Wilkowa witały Pana Prezydenta w Kazimierzu w ogólnej liczbie 196 druhów pod komendą instruktora J. Łuczyńskiego.

Dziarski wygląd strażaków i wzorowy porządek, utrzymany przez nich podczas całego pobytu dostojnego gościa, spotkał się z uznaniem Pana Prezydenta, który osobiście podziękował instruktorowi Łuczyńskiemu za kierownictwo nad zebranymi drużynami.

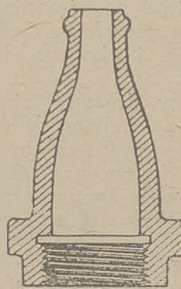
Zegnany entuzjastycznymi okrzykami o godz. 17 udał się Pan Prezydent w dalszą drogę do Dębłina. Wrażenia przeżyte pozostaną w niezatartej pamięci ochotniczych straży pożarnych, a uznanie Pana Prezydenta będzie dla straży bodźcem do wyteżonej pracy dla zapewnienia odrodzonemu Państwu potęgi pod światłem, oby jaknajdłuższem, kierownictwem Pana Prezydenta Wojciechowskiego, któremu tą drogą składają straże woj. Lubelskiego życzenia wszelakich pomyślności w życiu osobistem i w przewodniczeniu nawą Państwa.



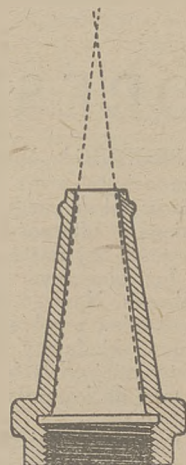
Zapytania i odpowiedzi zawodowe.

Zapytanie: *Jaki powinien być pyszczek prądownicy?*

Odpowiedź: Najlepszy jest pyszczek o przekroju butelkowanym, jak to obrazuje rys. 1-y. W pyszczku takim przez stopniowe zwężenie zwiększa się łagodnie ciśnienie, a każda cząsteczka wody, przebiegając w końcowej przestrzeni przez przekrój idealnie cylindryczny wylatuje w kierunku równym, przez co prąd wody przy użyciu pyszczka o przekroju butelkowanym jest równy, silny i zwarty, daleko sięgający. Ten wysoce dodatni szczegół pyszczka o przekroju butelkowanym uwydatni się nam temwięcej, gdy porównamy omawiany pyszczek z innym nieprawidłowym o przekroju stożkowym (rys. 2).



Rys 1.
(Pyszczek prawidłowy)



Rys 2.
(Pyszczek nieprawidłowy)

Jeśli uświadomimy sobie drogę cząsteczek wody po obu bokach tego ostatniego pyszczka, to łatwo się przekonamy, że każda taka cząsteczka dąży w kierunku naprowadzonym przez skośny bok, a przylegająca cząsteczka z jednego boku dąży w kierunku wręcz przeciwnym do kierunku cząsteczki, dążącej z drugiego boku; w ten sposób prąd wody przy stosowaniu pyszczka o przekroju stożkowym nie jest zwarty i długi; rozpyła się bowiem w niedalekiej odległości za pyszczkiem.

Aby pyszczek o przekroju butelkowanym w myśl powyższych rozważań możliwie najdokładniej odpowiadał swemu celowi, jego koniec cylindryczny musi być conajmniej 15 mm długi i linje wewnętrzne odpowiednio złagodzone, a nigdy ostro zacięte, co wpływałoby na osłabienie siły prądu wody.

Gdy piszę kilka słów w tej kwestji, korzystam ze sposobności, aby podkreślić do czego doprowadzić może niezdawanie sobie sprawy z powyższego. Oto w jednej straży w powiatowym mieście P. miałem możliwość osobiście stwierdzić, jak, mając pyszczki butelkowane pozalewano zwężenia ołowiem i utworzono w ten sposób pyszczki o przekroju stożkowym, mniemając, że ten zabieg wpłynie na zwiększenie siły, wartości i długości prądu.

Dla każdego strażaka, rozumiejącego działanie wody na ogień, kwestja poruszona nie powinna w przyszłości sprawiać żadnych wątpliwości.

Zapytanie: W jaki sposób powinniśmy wypróbować wytrzymałość nowozakupionej drabiny zestawianej polskiej (Szczerbowskię)?

Odpowiedź: Próbę drabiny zestawianej polskiej (Szczerbowskię) podobnie jak wszystkich drabin rozsuwanych wykonać należy w sposób następujący.

Drabinę zestawioną i zczepioną obu przesłami ułożyć należy poziomo na trzech koźlach lub na stołkach jednakowej wysokości. Koźły podstawią się pod dwa końce drabiny oraz pod punktem ich szczytowania. Środek każdego przesła obciążyć należy wagą do 100 kilogramów (2-ch lekkich strażaków). Obciążenie takie trwać powinno godzinę, przyczem po zdjęciu ciężaru drabina nie powinna wykazać żadnej deformacji.

Drażki bosaków podporowych należy również poddać takiemu samemu obciążeniu.

R.



KORESPONDENCJE.

BRODNICA. W niedzielę d. 5 sierpnia b. r. obchodziła tułejsza ochotn. straż pożarna uroczystość poświęcenia swego sztandaru, zakupionego dzięki staraniom naczelnika druha Słozewskiego i ofiarności obywateli miasta i okolicy. Przebieg uroczystości był następujący:

Już wczesnym rankiem przybyły drużyny strażackie z Lidzbarku, Nowego Miasta, Kowalewa, Chełmna, Wąbrzeźna oraz z Rypina z orkiestrą. O godz. 10-ej wyruszył pochód ze strzelnicy, składający się z przybyłych drużyn strażackich, towarzystw miejscowych i cechów ze sztandarami oraz miejscowej straży do kościoła farnego, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo.

Po skończonej Mszy św. od ołtarza przemówił w podniosłych słowach ks. wikary Pruszk, wskazując i podkreślając cel i zadanie straży pożarnych i zachęcając ich członków do ofiar w myśl hasła „Bogu na chwałę — bliźniemu z pomocą”, poczem poświęcił sztandar straży, pięknie wykonany (przez firmę Strakacz i Syn w Warszawie). Po tym uroczystym akcie wyruszyli uczestnicy na Rynek, gdzie odbyło się uroczyste wręczenie sztandaru i wbijanie gwoździ pamiątkowych.

Rodzicami chrzestnymi byli p. p. Wysocka, Krzyżniewska, Borusowa, Nikiel, Brzozowski, w których imieniu przemówił p. Jerzykiewicz, burmistrz miasta Brodnicy, witając równocześnie gorącymi słowami przybyłych gości. Sztandar wręczony został druhowi Słozewskiemu, naczelnikowi drużyny Brodnickiej, który w imieniu straży przyrzekł wierność sztandarowi oraz ochotne wykonanie przyjętych obowiązków, wręczając następnie sztandar chorążemu.

Poczem z kolei przemówił p. Dr. Snidowski z Przydatek w imieniu Pana Wojewody Pomorskiego oraz w zastępstwie Pana Starosty Brodnickiego.

Naczelnik drużyny Rypińskiej p. burmistrz Budzanowski w serdecznych słowach życzył straży pomyślnego rozwoju.

Następnie po krótkim przemówieniu wbił pierwszy gwoździ pamiątkowy w imieniu Magistratu i Rady Miejskiej p. burmistrz Jerzykiewicz, po nim delegaci: ochotn. straży pożarnej z Rypina, Tow. gimn. „Sokół”, ochotn. straż pożarna z Wąbrzeźna, Lidzbarku, Chełmna, Kowalewa oraz oddział Brodnicki Banku Kredytowego. Chrzestne panie: Wysocka i Krzyżniewska wiązały wstęgi do drzewca z napisem: „Cześć naszej Straży Ogniowej”.

Po defiladzie straży i towarzystw przed sztandarem oraz przed przedstawicielami władz tak cywilnych jak i wojskowych, o godz. 1-ej nastąpiło wspólne zdjęcie fotograficzne, poczem zeszli się druhowie na salce w strzelnicy na wspólną pogadankę, przyczem odczytano tu również nadesłane telegramy z życzeniami.

O godz. 2 m. 20 odbyły się próbne ćwiczenia miejscowej straży. Ćwiczenia te wykazały wysoki poziom wyszkolenia i zadowoliły wszystkich obecnych.

Po ćwiczeniach naczelnicy przybyłych straży zwiedzili strażnicę oraz oglądali przybory strażackie, wyrażając uznanie oraz pochwały ze względu na wzorowe utrzymywanie narzędzi.

O godz. 4-tej straż oraz delegacje w zwartym szyku prze-defilowały przez miasto. Następnie odbył się koncert w ogro-

dzie strzelnicy, wykonany przez orkiestrę tułejszego 67 p. p. oraz orkiestrę straży z Rypina, przeplatany różnymi urozmaicheniami. Przy muzyce tańczono i bawiono się do rana.

Stwierdzić należy, że Związek Wojewódzki z Pomorza nie wysłał żadnego delegata. Można przypuszczać, że Zarząd Związku ze względu na urządzany kurs instruktorów, który się odbył dn. 23.8 b. r. był tak obciążony pracą, że nie był w możności zastanowić się nad wyborem delegata.

Nadmienić należy, że Zarząd Gł. Związku Straży Poż. Rz. P. przesłał później gwóździ pamiątkowy w pięknym wykonaniu.

J. S.

BRZEZINY. W miesiącach sierpniu i wrześniu r. b. okolicę Brzezin nawiedziły następujące pożary:

Dnia 29-go sierpnia o godz. 9-ej wieczorem u gospodarza I. Maja, we wsi Lipiny tejże gminy, położonej w odległości 5 kilm. od Brzezin, wybuchł pożar stodoły z niewiadomych przyczyn. Do pożaru przybyła straż ochotn. Brzezińska w składzie: 37 druhow, 2 sikawek, 3 beczek i narzędzi ratowniczych, równożonej w odległości 6 kilm. od Brzezin, wybuchł pożar stodoły Dom, obora oraz zagroda sąsiada ocalały. Ogień zlokalizowano o 2-ej w nocy.

W dniu 2-im września r. b. o godz. 9-ej i pół wieczorem u gospodarza Krzysztofa Hince w wsi Teolin (gm. Lipiny), położonej w odległości 6 kilm. od Brzezin, wybuchł pożar stodoły z przyczyn niewiadomych. Straż ochotn. Brzezińska w składzie 15 druhow, 1 sikawki, 2 beczek i t. d. przybyła do pożaru w ciągu 47 minut. Spłonęła cała zagroda; brak wody, dał się odczuć dotkliwie. Wyratowano 5 wozów przepalanej słomy i 15 korcy węgla. Ogień zlokalizowano o 3-ej w nocy.

Dnia 3-go września r. b. o godz. 3-ej p. p. we wsi Koluški-Stare, gm. Gałkówek spaliła się zagroda. Dzięki energicznej pracy straży ochotniczych z Brzezin i Kolušek, sąsiednia zagroda ocalała. Skład straży: 43 druhow, 6 beczek, 3 sikawki i t. p. Ogień ugaszono o 4-ej i pół p. p.

W dniu 3-im września r. b. o godz. 9-ej i pół wieczorem we wsi Wola-Cyrusowa, gm. Dmosin u gospodarzy Klimczaków wybuchł pożar, który ogarnął 2 stodoły, 1 oborę i dom mieszkalny. Przybywszy do ognia straż ochotnicza Brzezińska (odległość 9 kilm. od Brzezin), chcąc zabezpieczyć od pożaru dom mieszkalny i oborę, prosiła o pomoc gospodarzy. Gospodarze zamiast pomagać w akcji ratunkowej, nie tylko pouciekali, ale pobiegli do obór i powyprowadzali konie w pole. Ponieważ konie z Brzezin były zmęczone szybką jazdą, a w całej wsi znajdują się tylko 2 studnie bite o głębokości 50 — 70 łokci. Trudna więc była dostawa wody i brak rąk do pracy. Wtedy vice-komendant straży zwrócił się o pomoc do policji. Policja interweniujała, miała przykre zajście. Zastępca wójta gm. Dmosin, Stanisław Klimczak, kuzyn poogorzalców, począł obzudzać policję i straż obelgami, a co gorsza, zakazał pomocy straży, co też wszyscy gospodarze uczynili i opuścili pompy. Straż, nie mając wody i pomocy ze strony gospodarzy, zmuszona była opuścić pożar. Ten przykry fakt i nazwisko obywatela-gbura podajemy do publicznej wiadomości.

Dnia 18-go września r. b. o godz. 8-ej i pół wieczorem u gospodarza Puczyńskiego, zamieszkałego w Brzezinach przy ul. Moniuszki, wybuchł pożar z węgla stodoły z niewiadomej przyczyny. Ogień w ciągu 6-ciu minut ogarnął całą zagrodę. Susza — kierunek wiatru — brak wody i koni utrudniał akcję ratunkową. Skład straży 37 druhow, 2 sikawki, 7 beczek, 1 hydrofor i narzędzia ratownicze. Ogień stłumiono o godz. 6-ej rano.

W dniu 20-ym września r. b. o godz. 8-ej m. 10 wiecz. u gospodarza Jana Miazka, zamieszkałego w Brzezinach przy ul. Moniuszki, spłonęła stodoła i obora. Uratowano dom mieszkalny i przyległą zagrodę gosp. Kawczyńskiego. Straż przybyła do pożaru w 12 minut w składzie: 34 druhow, 2 sikawek, 7 beczek i t. p. Ogień powstał ze szczytu stodoły z niewiadomych przyczyn.

Przy wszystkich tych pożarach dało się wyczuć bardzo małe zrozumienie sprawy pożarnictwa przez ogół. Gospodarze, chociaż wyznaczeni są przez magistrat do dostarczania koni, to jednak z chwilą wybuchu pożaru dostarczają konie, ale pół godziny później, to jest wtedy, gdy straż wyruszy już do pożaru, a oni mogliby zameldować się tylko i wracać z koniami do domu. Są i tacy gospodarze, co zupełnie nie dostarczają koni, a nie czując bata, odpowiedź ich brzmi: „nie moje się pali”, lub „niech magistrat i strażacy sami ciągną sikawki”. A czyż to tylko strażakom zależy, aby ratować mienie ludzkie i to tym s t r a ż a k o m o c h o t n i k o m, którzy z zaparciem się siebie, żyjąc z pracy rąk, porzucają warsztat pracy i niszczą odzież i obuwie. A któż im za to zapłaci i zwróci straty? Gdzie synowie gospodarzy, którzy więcej zainteresowani są

i którym więcej zależeć powinno na ocaleniu sadyby i mienia, „co dziś bowiem spotka innego, to ciebie jutro”. Wstyd i hańba tym mieszkańcom, którzy nie chcą zrozumieć, co znaczy straż i jej doniosłe zadanie.

Muszę tu przyznać, że są obywatele którzy przy wszystkich 6-ciu pożarach dostarczyli konie. Tym obywatelom, jako przodującym w akcji przeciwpożarowej, należy się uznanie. „Cześć im”. Niechże ta garstka będzie przykładem dla innych, niech postępowaniem swoim zaszczepli i wpoją poczucie w innych, niech rozumieją wszyscy przykazanie Boskie „kochaj bliźniego, jak siebie samego”. Wtedy nastąpi zrozumienie obowiązków obywatela-polaka, wówczas nie będzie biedy i nędzy, lecz w obfitościach opływać będzie najdroższa nam Ojczyzna. *Strażak-brzeziniak.*

KSIAŻ WIELKI. W kwietniu 1920 roku założono w Książu Wielkim koło Miechowa straż pożarną ochotniczą. Inicjatorami założenia byli: pp. Kalafarski Marjan, naczelnik poczty i Wysocki Franciszek, sekretarz sądu. Wybrany zarząd, w skład którego weszli i wymienieni inicjatorzy wziął się energicznie do pracy. Zakupiono czterookołową sikawkę, jedną starą miejską sikawkę doprowadzono do stanu używalności, kupiono 2 beczki, 3 drabinki przystawne, 7 bosaków, 1 pochodnię, oraz kaski i pasy dla 45 strażaków. W lutym 1921 r. z powodu likwidacji sądu p. Wysocki wyjechał z Książa, żegnany z prawdziwym żalem, gdyż pracował z zapałem. Praca cała przeszła na druha Kalafarskiego, którego wybrano naczelnikiem straży (dotąd pełnił funkcję gospodarza). W roku 1922 zakupiono umundurowanie dla 35 strażaków i 10 mundurów galowych, 1 beczkę czterookołową, 15 mtr. węża tłocznego, oraz kulisy i kurtynę do teatru amatorskiego. W roku 1923 zamówiono: 10 tłumnic, 2 siła kominowe, kupiono 1 pochodnię i splecono zeszlóroczny dług. Fundusze na powyższe wydatki czerpie straż z przedstawień amatorskich, urządzanych pod kierownictwem druha Kalafarskiego i druha Stefana Krasieńskiego, gospodarza straży, wpływają do kasy również datki z ofiar dobrowolnych. Na szczególne wyróżnienie zasługuje ofiarność p. Józefa Hallera, prezesa straży, który prócz znacznych datków pieniężnych ofiarował wóz czterookołowy.

Sprawność straży ujawniła się na ostatnim zjeździe, odbytym w dniu 8 lipca w Miechowie. Straż otrzymała palmę pierwszeństwa. Zapał do pracy jest wielki. Ćwiczenia odbywają się co drugą niedzielę. Zarząd straży zamierza przystąpić do budowy remizy i spodziewa się, że miejscowe i okoliczne obywatelstwo przyjdzie z ochotną pomocą. Straż cieszy się ogólnym uznaniem i poparciem, z chwilą bowiem jej założenia liczba pożarów z każdym rokiem stale się zmniejsza.

W dniu 31-ym sierpnia b. r. o godzinie 13-iej wybuchł pożar we wsi Konaszówek, odległej od Książa 1 km. Straż pod komendą naczelnika Kalafarskiego przybyła na miejsce wypadku w przeciągu 10 minut. Pożar objął w jednej chwili 3 zabudowania gospodarskie, o których ratowaniu nie mogło być mowy. Straż zajęła się przeto umieszczeniem pożaru, co jej się w zupełności udało, gdyż mimo bliskiej odległości sąsiednich zabudowań i panującej suszy pożar się nie rozszerzył. Przyczyną pożaru było zapalenie się sadzy w kominie. Szkody są znaczne, gdyż całoroczne zbiory się spaliły. *Ignis.*

MYŚLENICE. W przedniej okolicy doliny Raby leży miasteczko Myślenice, oddalone od stacji kolejowej Kalwarji 26 km., a od Krakowa 30 klm., zwabiające w lecie licznych letników z Krakowa. Otoczone wokoło górami z widokiem na Babią Górę i Tatry, zabudowane w stylu góralskim (budynki przeważnie z drzewa, kryte gontem) nawiedzane było często pożarami.

W lipcu r. 1873 zawiązano tutaj straż pożarną. Dnia 23 września r. b. odbył się jubileusz 50 lecia. Pogodny dzień sprodził na uroczystość brać strażacką z Krakowa, Wieliczki, Kalwarji, Jordanowa, Mszany, Świątnik, Makowa, Nowego Sącza i licznych drużyn wiejskich w liczbie do 300 strażaków. Niektóre straże z pobliskich wsi przybyły z sikawkami przybranymi kwiatami. W malowniczych strojach kroczyły oddziały dziewczęcych, które z zapałem pełnią przy straży służbę pomocniczą.

Po nabożeństwie w miejscowym kościele, ustawiły się straże w rynku pod starodawną statua św. Florjana, gdzie do zabranych przemówił prezes straży i burmistrz miasta p. Klakurka, kreśląc historję i cele strażactwa. Inspektor pożarnictwa Związku wojewódzkiego dh. Nazimek powitał straże w imieniu Głównego Związku Straży Poż. i wbił gwoździł pamiątkowy w drzewce sztandaru. Dyrektor Oddziału Krakowskiego P. D. U. W. Bednarski przedstawił cele Polskiej Dyr. Ubezpiecz. Wzajem. i udekorował sztandar odznaką tej instytucji. Wręczenie dyplomów zasłużonym strażakom uskutecznił prezes p. Klakurka

z dyr. Bednarskim sekretarzem Związku wojewódzkiego. Między 33 odznaczonymi pracują w straży myślenickiej po 45 lat: naczelnik Ignacy Gorączko, zastępca naczelnika Ignacy Dzierża, Stanisław Węgrzyn i Franciszek Kasprzycki, wielu innych po 40, 35, 30 i 25 lat. Następnie wbijano gwoździe w kształcie hełmów strażackich w tarczę z wizerunkiem św. Florjana.

Odbyte następnie na rynku ćwiczenia z drabiną mechaniczną i próba sikawek wypadły bez zarzutu, dając obraz zawodowej sprawności straży.

Po ćwiczeniach w czasie śniadania na strażnicy koncertowała muzyka górników z Wieliczki. Wygłoszono wiele mów i urządzono owację naczelnikowi straży d-howi Gorączce, inspektorowi Nazimkowi i dyr. Bednarskiemu w uznaniu ich pracy dla pożarnictwa. Wśród przyjaznego nastroju, żegnane serdecznie rozjeżdżały się wieczorem drużyny, unosząc miłe wspomnienie z odbytej uroczystości. *S. Bed.*

KRONIKA

Sekcja budownictwa ogniotrwałego przy Centr. Tow. Rolniczem. W żadnym Państwie stan budownictwa wiejskiego nie jest tak niepomysłny jak w Polsce, przyczem akcja naprawienia tego stanu jest prowadzona dotychczas naogół bezplanowo. Budujący się rolnicy na pogorzeliśkach pozostawieni są sami sobie. Wsie poszczególne przedstawiają się jak wielkie stopy materiałów palnych; większość mieszkań ludności wiejskiej nie odpowiada najskromniejszym wymaganiom higieny i potrzeb ludzkich.

Centralne Towarzystwo Rolnicze pragnie rozwinąć szerszą akcję w celu zaspokojenia potrzeb racjonalnego budownictwa wiejskiego i w związku z tem w porozumieniu z zarządem Polskiej Dyr. Ubezpieczeń Wzajemnych i instytucjami państwowymi wskrzesiło działalność swej sekcji do spraw racjonalnego budownictwa wiejskiego. Dla działalności tej sekcji ustalono następujące ogólne wytyczne: współdziałanie z instytucjami rządowymi, samorządowymi i społecznymi oraz z organizacjami ziemiańskimi i zawodowymi w celu ujednostajnienia działalności; propaganda wzorowego wiejskiego budownictwa za pomocą odczytów, pogadanek, wystaw, zjazdów i wszelkiego rodzaju publikacji; urządzanie długo i krótko terminowych kursów dla techników, majstrów i instruktorów; bezpośrednio zaznajamianie mieszkańców wsi z wytwarzaniem materiałów budowlanych, a to przez instruktorów i majstrów; opieka techniczna nad wszelkimi budowlami na terenie gmin wiejskich szczególnie na pogorzeliśkach i nowopowstałych parcelach; opieka nad budową na terenie wsi domów użyteczności publicznej, jak: szkoły, domy ludowe i t. p.; opracowywanie wzorowych planów i kosztorysów różnych systemów zabudowań gospodarskich; organizowanie samopomocy społecznej i powiatowych komisji do spraw budownictwa wiejskiego.

Szczegółowych informacji odnośnie tak ważnej sprawy dla mieszkańców wsi, dla wiejskich pracowników budowlanych i wytwórni budowlanych udziela sekcja wiejskiego budownictwa ogniotrwałego przy głównym instruktorjacie kółek rolniczych Centralnego Tow. Rolniczego (Warszawa, ul. Kopernika 30).

Godne naśladowania zamiłowanie w pracy pożarniczej. Jak się dowiadujemy, na szczególną uwagę wśród wiejskich straży w powiecie Garwolińskim zasługuje straż pożarna ochotnicza w Zadybiu-Starem. Straż ta aczkolwiek znajduje się w małej wiosce, to jednakże wysiłkami swej pracy i energii może służyć przykładem strażom w większych ośrodkach.

Straż w Zadybiu założona została w kwietniu r. b. i pomimo tak krótkiego okresu swego istnienia zdolała zaopatrzyć się już w niezbędną ilość narzędzi, przyczem wysiłki o powiększenie taboru i doprowadzenie straży do należytej sprawności i nadal nie słabną. Odbyło się niedawno walne zgromadzenie członków straży, na którym postanowiono podjąć się wykonania niektórych robót dla urzędu gminnego i pozyskane w ten sposób fundusze przeznaczyć na zakup narzędzi. Wybielono dwie szkoły, a niebawem straż ma przystąpić do budowy mostu na drodze. Potrzeby straży są uskuteczniane własnymi siłami. Zrobiono np. bosaki i toporki.

W ten sposób straż w Zadybiu zdobywa sobie coraz większe uznanie i sympatję wśród mieszkańców, którzy widząc zapał strażaków do pracy, niewątpliwie coraz wydatniej przyczyniać się będą do pomyślnego rozwoju straży. Ten pomyślny rozwój zawdzięcza straż w dużej mierze swemu naczelnikowi d-howi Cezaremu Czachowskiemu, zarządzającemu miejscową

gorzelnią. Dh Czachowski nie tylko sam nie szczędzi trudów, ale zachęca do wytrwałej pracy wszystkich druków.

Zyczyćby należało, aby tak piękny przykład pracy d-ha naczelnika Czachowskiego oraz wszystkich członków straży Zadybskiej znalazł jaknajliczniejszych naśladowców w innych strażach.

Pożary w pow. Łukowskim. Dnia 15-go września r. b. o godz. 9-ej wiecz. wybuchł groźny pożar we wsi Świdry. - Włościańskie oddalonej o 5 klm. od Łukowa. Pożar powstał w zagrodzie Władysława Suchodolskiego i przetrucił się szybko na sąsiednie zabudowania. W chwili przybycia na ratunek pierwszej straży ze Szczygłów Górnych, oddalonych o 3 klm., w płomieniach było już sześć budynków mieszkalnych i dziewiętnaście gospodarskich, które też i doszczętnie spłonęły. W płomieniach zginęły: 1 klacz, 1 źrebię, 2 krowy, 1 jałówka, 1 prosiak i wiele kur. Na ratunek przybyły również straż z Łukowa (odległość 5 klm) i z Tuchowicza (odległość 10 klm). Cała akcja ratunkowa polegała na ochronie zabudowań, sąsiadujących z płonącymi, co i zostało osiągnięte. Pożar i dogaszanie trwało do godz. 5-ej rano. Szkody olbrzymie.



Książki nadesłane do Redakcji.

Ubezpieczenie żywego inwentarza jako zagadnienie gospodarcze — przez Leona Ostaszewskiego; nakładem Przewodnika Ubezpieczeniowego. Rok 1923-ci. Stron 12.

Polska jest krajem wybitnie rolniczym. To też zagadnienie hodowli żywego inwentarza nabiera w tych warunkach szczególnego znaczenia i jest jednocześnie zagadnieniem nawskroś gospodarczem, gdyż szkody w żywym inwentarzu, spowodowane przez choroby zwierząt lub nieszczęśliwe wypadki, doprowadzają gospodarstwa rolne i to szczególnie drobne do ruiny. Jedynym sposobem zaradzenia zgubnym skutkom upad-

ku żywego inwentarza jest wprowadzenie powszechnego ubezpieczenia zwierząt. W swej treściwej pracy pod powyższym tytułem autor wykazał zgubne dla gospodarki społecznej skutki niezastosowania u nas dotychczas tego środka, warunkującego rozwój hodowli zwierząt, a wraz z tem podniesienie się naszej kultury gospodarczej.

Strażactwo interesuje niezmiernie ubezpieczenie koni, a to ze względu na konieczność korzystania do pożarów z koni, dostarczanych przez ludność. Ze zaś obecnie ubezpieczenie inwentarza, a więc i koni powszechnie nie jest stosowane, przeto i ludność wszelkimi sposobami uchyla się od konieczności dostarczania swych koni strażom ochotniczym, a to z uwagi na możliwość utraty konia, narażonego przy działalności straży (szybka jazda i t. p.) na niebezpieczeństwa. Doszło już nawet do licznych, karygodnych przykładów, że gospodarze uciekają z końmi, uprowadzając je w pole lub do lasu i straż ochotnicza pozbawiona jest możności niesienia pomocy ratunkowej.

Musimy przeto jasno zdać sobie sprawę z tego, że skoro wprowadzone zostanie powszechne ubezpieczenie inwentarza, a więc i koni każdy gospodarz, którego koń zostanie ubezpieczony, będzie mógł z całą pewnością i spokojem użyczyć konia straży, w razie bowiem nieszczęśliwego wypadku odszkodowanie za konia niezawodnie otrzyma i to tem pewniej, gdyż objaw uspołecznienia, jaki się przejawia, będzie tu niewątpliwie brany pod uwagę.

To też z punktu widzenia strażackiego z wielkim uznaniem przyjąć należy, jak się dowiadujemy z pracy p. L. Ostaszewskiego, inicjatywę Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, które na podstawie swej ustawy sejmowej zajęły się zorganizowaniem ubezpieczeń żywego inwentarza, co na oplakane, jak wzmiankowałem, stosunki w pożarnictwie wpłynąć może w kierunku bardzo dodatnim. Jedyne wielki żal wypowiedzieć na tem miejscu musimy z powodu, jak się dowiadujemy, przeciągającego się od dłuższego czasu niezatwierdzenia odpowiednich statutów w tej sprawie przez władze ministerjalne, przez co termin realizacji zamierzeń P. D. U. W. jeszcze obecnie nie da się bliżej określić.

R.



Wyłączna Rep. **NAJWIĘKSZEJ W KRAJU FABR. MASZYN I NARZĘDZI OGNIOWYCH**

„STRAŻAK”

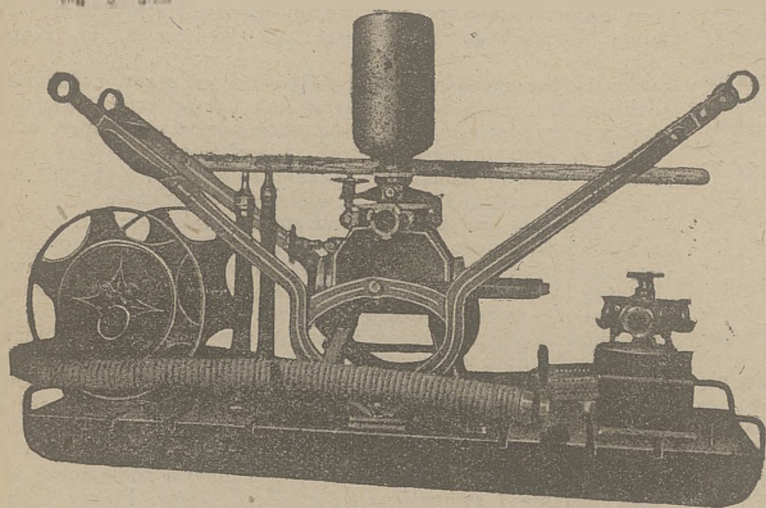
L. PIĘTKA, A. PŁOSKI, G. SZOŁOWSKI

WARSZAWA, KRÓLEWSKA 1, TEL. 205-25.

WŁASNE ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

Polecają do natychmiastowej dostawy:

Sikawki najnowszej konstrukcji **jednocylindrowe „Tryumf”** i 2-cylindrowe 4", wypróbowane przez „Komisję Techniczną Związku Florjańskiego”, **Hydrofory**, **Wozy** rekwizytowe, **Pogotowia** wodne, **Beczki**, **Hydropuły**, **Drabiny**, **Węże tłoczne** i ssawne, **Łączniki** zaczepne „**Polonja**” i śrubowe, **Syreny** alarmujące, **Maski** dymowe, **Kaski**, **Pasy**, **Topory** i t. p.



PRZEGLĄD POŻARNICZY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr 41.

SKŁADNICA STRAŻY POŻARNYCH

SPÓŁKA AKCYJNA

Warszawa, ul. Senatorska 29 (Galerja Luksemburga) Tel. 277-42

KONTO CZEKOWE POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI 3022

POLECA Z WŁASNEJ WYTWÓRNI:

Sikawki 4" wypróbowane przez Komisję Techniczną Związku Florjańskiego,
beczkowozy, wózki pod sikawki, hydronetki, kaski, pochodnie,
topory, pasy, łączniki do węży śrubowe i szczepkowe,
węże tłoczne i ssawne, linki, naramienniki,
guziki, ozdoby strażackie;

materiały włókniste na bluzy i umundurowania;
sztandary dla straży ogniowych, związków, korporacji;
literaturę z dziedziny pożarnictwa
znaki Związku Florjańskiego

WYŁĄCZNE PRZEDSTAWICIELSTWO NA CAŁĄ
RZECZPOSPOLITĄ POLSKĄ I LITWĘ

FABRYKI MASZYN I NARZĘDZI OGNIOWYCH

W^m KNAUST=WIEDEN

założonej w 1822 r.

Sikawki — Automobilowe — Motorowe i t. d.

GAŚNICE

RĘCZNE PATENTOWANE

Patent. Inż. W. Czapliski



Patent. Inż. W. Czapliski

DELFIN

NAGRODZONE MEDALÉM SREBRNYM
dostarczają ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

Dr. Ludwik Zieliński

WARSZAWA — JEROZOLIMSKA 23
TELEFONY 53-62 I 258-52

W ADMINISTRACJI

Przeglądu Pożarniczego

Są do nabycia
następujące książki

- Budowanie ogniotrwałe . . . cena 1 złp.
Pożar jako zjawisko fizyczne (co to jest ogień i jak z nim walczyć) „ 1 „
Najnowsze sikawki samochodowe „ 1 „
Instrukcja do ćwiczeń z sikawką „ 50 gr.
Instrukcja do ćwiczeń z drabiną
Szczerbowskiego „ 50 „
Regulamin umundurowania „ 25 „

BIURO

BUDOWY TELEFONÓW

PRZEDSTAWICIELSTWO POWSZECHNEGO TOW. TELEFONÓW

L. M. ERICSSON-SZTOKHOLM

URZĄDZA: SIECI SYGNALIZACYJNE POŻAROWE. KOSZTORYSY BEZPŁATNE

DOSTARCZA: WSZELKIE MATERJAŁY W ZAKRESIE SŁABYCH PRĄDÓW

Warszawa, Ceglana Nr. 11.

Adres telegraficzny: KONSTRUKCJA. Telefony: 102 i 115.